

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



RoK X

CZWARTEK, DNIA 21 STYCZNIA 1932.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 21

## Tramwajarze strejkują nadal.

Pertraktacje z dyrekcją tramwajów nie zostały podjęte. — Dzisiaj nastąpi wyjaśnienie sytuacji.

Lódź, 21 stycznia

(it) Dzisiaj, w piątym dniu strajku tramwajarzy, sytuacja nie uległa żadnej zmianie.

Tramwajarze w dalszym ciągu trwają na swym stanowisku, iż praca w godzinach nadliczbowych powinna być zachowana, tłumacząc to zbyt niskimi zarobkami zasadniczymi.

Dyrekcja natomiast, uważając, iż okólnik inspektoratu pracy jest obowiązujący, pod żadnym pozorem NIE ZGADZA SIĘ NA UTRZYMANIE

### Dwaj szpiegzy skazani na śmierć

Pińsk, 21 stycznia.

W dniu wczorajszym stanęli przed sądem doraźnym dwaj szpiegzy Bronisław Jagiello i Jan Wiśniewski vel Blub. Jak ustalono, Jagiello werbował młodych ludzi, którym obiecywał na kresach intratny zarobek. Praca ta jednak polegała na szpiegowaniu. W rezultacie sąd skazał obu szpiegów na śmierć przez powieszenie.

### Arc. marj. Kowalski prosi o odroczenie wykonania wyroku

Warszawa, 21 stycznia.

Zwierzchnik kościoła marjawickiego Jan Michał Marja Kowalski w stosunku do którego uprawomocnił się wyrok 2-letniego więzienia, wniósł podanie do ministerstwa sprawiedliwości o odroczenie mu wykonania kary na przeciąg ośmiu miesięcy.

### Samobójstwo w hotelu wileńskim

#### Właścicielka domu zażyła trucizny

Wilno, 21 stycznia.

Mieszkańcy Wilna wstrząśnięci zostali samobójstwem Lucyny Wagnerowej, właścicielki domu w którym mieści się hotel Italia.

P. Wagnerowa przebywa stale w majątku ziemskim pod Wilnem i dość rzadko przyjeżdża do miasta. Mąż jej natomiast często zjawia się w Wilnie, gdzie prowadzi rozmaite interesy.

Ostatnio do pani Lucyny doszły wieści, że mąż jej niewłaściwie się prowadzi.

P. Lucyna wprawdzie nie dała wiary tym pośłostkom, jednakże postanowiła udać się do Wilna i zbadać na miejscu, czy zarzuty skierowane pod adresem jej męża, nie są głosowane.

Wyniki badań przeprowadzonych przez młodą kobietę nie są dokładnie znane. Wiadomo tylko, że pani Lucyna odbyła z mężem dłuższą rozmowę. Podobno sprzeczali się ze sobą i Lucyna groziła mężowi, że go porzuci.

Gdy mąż wreszcie odszedł, p. Lucyna pozostała sama w hotelu i w celu samobójczym zażyła większej ilości wernalu.

Numerowy, słysząc jęki, wydobywając się z zamkniętego numeru, wważył

### DOTYCHCZASOWEGO STANU RZECZY.

Jak nas informują, Inspektorat pracy w Łodzi, stojąc na stanowisku, iż ustawy powinny być przestrzegane, zawiadomił dyrekcję, iż w razie jeśli praca w tramwajach trwać będzie ponad ustawową normę, będą sporządzane protokoły i dyrekcja K. E. L. narażona będzie na poważne kary.

Z tych względów jest rzeczą zrozumiałą, iż dyrekcja ani zarząd K. E. L. nie mogą ustąpić ze swego stanowiska.

Dzisiaj przed południem ani jeden wóz tramwajowy jeszcze nie wyruszył na miasto. Przed obu remizami dyżurują członkowie komisji strejkowej, pilnie przestrzegając, aby nikt ze strejkujących nie wylał się z akcji.

Tramwajarze zamierzają odwołać się do urzędu wojewódzkiego, pragnąc aby zatarg rozstrzygnięty został w drodze arbitrażu. W dotychczasowej sytuacji bowiem

### STREJK UTKNAŁ NA MARTWYM PUNKCIE

i ani jedna ani druga strona nie są w możności nawiązać jakichkolwiek pertraktacji.

Sytuację pogarsza fakt, iż związki zawodowe pracowników instytucji użyteczności publicznej nie biorą udziału w akcji i z tego względu dyrekcja K. E. L. nie ma z kim prowadzić pertraktacji.

Całą akcję prowadzi ad hoc wybrana komisja strejkowa.

Niewątpliwie jednak dzieł dzisiejszy przyniesie wyjaśnienie sytuacji.

### Wielka afera oszukańcza w Sosnowcu

#### Członkowie kasy kredytowej ponieśli dotkliwie straty

Sosnowiec, 21 stycznia.

W swoim czasie powstała w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 64 agentura powszechnej kasy kredytowej i hipotecznej w Krakowie.

Kierownikiem agentury był Bolesław Gawolowicz. Gawolowicz zajmował się werbowaniem członków dla tego towarzystwa, przyczem obiecywał, że udzieli kilkudziesięciu kredytów, a na hipotekę nawet większych jeszcze sum.

Każdy ubiegający się o kredyty musiał wpłacić tytułem wpisowego 10 zł. Poza tem Gawolowicz podawał się za przedstawiciela urzędniczego banku kre-

dytowego w Krakowie, nabierając kilku set urzędników sosnowieckiego na poważne sumy.

Gdy zainteresowani wyjechali do Krakowa celem otrzymania pożyczki, przekonali się że padli ofiarą wyrafinowanego oszusta. Zawiadomiona o oszustwie policja aresztowała Gawolowicza.

Jak ustalono, dopuścił się on również poważnych nadużyć jako przedstawiciel towarzystwa ubezpieczeniowego Vita.

### Sprzedal żonę za 50 złotych

#### Niezwykły wypadek pod Boryslawiem

Lwów, 21 stycznia.

W Tusnowicach koło Boryslawia zaszedł mienotowany jeszcze wypadek sprzedania żony. Oto mieszkaniec tej wioski Iwan Pyhyczka, znalazłszy się w ciężkich warunkach materialnych, zaproponował swemu bogatemu sąsiado-

wi, 60-letniemu Sajdakowi odstąpienie 38-letniej żony swej Anny.

Zawarto przy świadkach pisemną umowę, na zasadzie której Sajdak zobowiązał się karmić Pyhyczkę przez 3 miesiące i dopłacił mu jeszcze 50 zł. gotówką. Żona Pyhyczki przeszła na własność Sajdaka.

### Straszny wybuch w Norwegii

#### Miasteczko Vadheim zrównane z ziemią. — Wiele ofiar w ludziach.

Oslo, 21 stycznia.

W miejscowości Vadheim (Norwegia) wydarzyła się wczoraj niezwykła katastrofa.

Po południu mieszkańców tej miejscowości zaalarmowała gwałtowna detonacja.

Jak się okazało, wyleciał w powietrze w miejscowej fabryce elektro-chemicznej magazyn metalicznego sodu.

Według dotychczasowych obliczeń w fabryce wybuchło

około 70 tysięcy kilogramów sodu.

Fabryka stanęła momentalnie w płomieniach. Równocześnie z terenu fabryki

począł się rozsnuwać na całą okolicę gęsty, duszący dym.

Zkolei nastąpiły dalsze wybuchy, które porozrzuciły kawałki metalicznego sodu w szerokim promieniu.

Gdzie tylko sól trafił na wodę, lub wilgotne miejsce wybuchal natychmiast ogień.

Poczęły płonąć domy mieszkalne i kilka innych fabryk. Straż ogniowa próbowała pracować w maskach gazowych, jednakże wobec olbrzymich rozmiarów pożaru i podniecenia go przez polewanie sodu wodą musiano akcji zaniechać.

Ludność ogarnęła niebywała panika. Duszący dym wdzierał się wszędzie.

Istniała uzasadniona obawa, że cała ludność może być zatruta.

Wszyscy, zabierając swój dobytek, rzucili się do ucieczki w góry, pozostawiając mienie swoje i mieszkania własne mu losowi. Nieszczęśliwi całą noc spędzili w górach, przypatrując się, jak niszczy żywioł trawi całą miejscowość.

Olbrzymich szkód, wyrządzonych przez wybuch i pożar, narazie określić się nie da.

Oslo, 21 stycznia

Doniesienia z Vadheim podają że olbrzymia część miasta została zrównana z ziemią. Liczba ofiar w ludziach jest wielka.

### Bezrobotni

#### w Kanadzie

#### zostaną osadzeni na roli

Winnipeg, 21 stycznia.

(t) W związku z szalejącym w Kanadzie bezrobociem, rząd opracował nowy projekt zatrudnienia licznych rzesz pozbawionych pracy. Narazie jeszcze bezrobotni otrzymują zasiłki z nastaniem jednak wiosny będą oni osadzeni w farmach i na roli. Jedną trzecią kosztów wykonania tego projektu poniesie rząd a resztę gminy i prowincje.

### Co robi b. dyktator

#### litewski Waldemaras?

Wilno, 21 stycznia.

(t) Niedawno przybył do Kowna były dyktator Waldemaras. Po krótkim pobycie w tem mieście, Waldemaras wyjechał do Jezioracz, gdzie zamieszkał u swego krewnego. Zapytany przez dziennikarzy oświadczył on, że zajmuje się ciągle swymi dziełami na temat sprawy wileńskiej. Co do pogłosek o objęciu na nowo profesury na uniwersytecie, Waldemaras oświadczył, że narazie nie stara się o to.

### Kasy miejskie

#### Nowego Jorku — puste

Nowy Jork, 21 stycznia.

Burmistrz Nowego Jorku Walker ożnajmiał w mowie, wygłoszonej przez radio, że miasto Nowy Jork znajduje się w przededniu bankructwa, które nastąpi niechybnie, o ile rząd nie pośpieszy z pomocą finansową. Kasy miejskie są puste i urzędnicy powinni przygotować się na najgorsze. Prawdopodobnie pensje w dniu 1 lutego nie będą już wypłacone. — Oświadczenie burmistrza Walkera wywarło wstrząsające wrażenie, gdyż nikt nie spodziewał się tak szybkiej katastrofy.



# „Oh yeah!?” - przebój Ameryki

## Książka, która kompromituje najwybitniejsze osobistości Nowego Świata

### Z czego śmieje się Nowy Jork?

(y) „Oh yeah!” Jest to najbardziej popularny zwrot amerykański, używany na każdym kroku w mowie potocznej przez obywateli Stanów Zjednoczonych. Naprawdę starają się pedagogzy w szkołach, dbając o czystość języka, odzwyczaić dzieci od posługiwania się tym pospolicym zwrotem, wyrażającym tak dalece zakorzenione się w Ameryce, iż nie jest absolutnie do pomyślenia, aby zrezygnowały z niego kiedykolwiek nie tylko sfery mało inteligentne, lecz nawet przedstawiciele elity duchowej. Słowo to posiada najróżniejsze odcienie, wyrażając jednocześnie potwierdzenie, niedowierzanie, zdumienie, używane jest również często w znaczeniu ironicznym.

Zwrot ten znalazł się ostatnio na tytułowej stronie książki, która zaraz po ukazaniu osiągnęła rekordowe powodzenie, pobudzając do wybuchów śmiechu cały Nowy Jork. Poraz pierwszy ujrano „Oh yeah” pod postacią tytułu dzieła literackiego, słowo to w ten sposób poraz pierwszy zdobyło sobie prawo obywatelstwa w piśmiennictwie amerykańskim, dotychczas nikt nawet nie wiedział, jak należy je pisać, gdyż w tej formie nikt go jeszcze nie używał.

Amerykanie śmieją się z tytułu książki, do śmiechu pobudza ich również treść przebojowego dzieła. Mimo to książka ta, jakby należało sądzić, wcale nie jest śmieszna, nazwałoby ją można raczej bardzo smutną. Autor cytuje w niej oświadczenia i horoskopy najznakomitszych jednostek, które nie tylko że się nie sprawdziły, lecz znalazły się w jaskrawej sprzeczności z nagą rzeczywistością, tajemnica powodzenia tej oryginalnej książki tkwi w zręcznym zestawieniu różnych zapowiedzi wybitnych jednostek z sytuacją, jaka się później wytworzyła w Ameryce, amerykańscy czytelnicy śmieją się serdecznie z powodu tej wielkiej kompromitacji najślawniejszych polityków i mężów stanu. — Autor wywiązał się znakomicie ze swego zadania, podczas czytania każdy ustęp mimowoli wywołuje okrzyk „Oh yeah!”, którego sens da się mniej więcej określić ironicznym „czyżby?”

Przebojowe to dzieło porusza zagadnienia związane z silną depresją, która datuje się od tak zwanego czarnego piątku giełdy nowojorskiej w październiku 1929 roku. Od tego przełomowego momentu w życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych rozpoczął się ostry kryzys, który trwa po dzień dzisiejszy i, narazie nic nie rokuję nadziei bliskiej poprawy. Za każdym razem, gdy pojawiało się nowe oświadczenie Hoovera, słynnego polityka, wielkiego przemysłowca lub wybitnego bankiera, w myśl których już w najbliższych dniach należy spodziewać się dawnego „prosperity”, który uszczęśliwi całą Amerykę, kryzys występował jeszcze w daleko bardziej ostrych formach. Wszystkie tego rodzaju przepowiednie niefortunnych proroków zostały wydrukowane czerwonymi literami, poniżej zaś zacytowany został faktyczny stan rzeczy: depresja, spadek kursów, powódź plaj, smutna naga rzeczywistość, wykazująca dobitnie całą bezpodstawność i bezwartościowość długich i efektownych deklaracji, te jaskrawe zestawienia, kompromitujące wielkie jednostki budzą najwyższą wesołość wśród jankesów, mimo iż smutne te fakty dały się wszystkim dotkliwie we znaki.

Na początku swej książki autor przypomina wydarzenia w przededniu wyborów Hoovera na prezydenta. Wszyscy najwybitniejsi mężowie stanu zgodnie potwierdzili, iż Hoover zdola utrzymać i pomnożyć bogactwo i powszechny dobrobyt w Stanach Zjednoczonych. Oh yeah?

Na krótko przed krachem Hoover udzielił wywiadu prasie amerykańskiej: „Najważniejsze problemy naszego kraju, produkcja i podział zysków, opierają się na zdrowych i niewzruszalnych fundamentach”. Później przyszedł krach. Poniżej oświadczenia Hoovera ponury ten

fakt został przedstawiony bez słów, zato bardzo dobitnie, w miejscu tem widniejąca wydrukowana czerwona farbą krzywa, będąca wyrazem rzeczywistej sytuacji.

Po upływie 6-ciu miesięcy mówi Hoover: „Jestem przeświadczony, iż najbliższy okres jest już poza nami i wspólnymi siłami szybko przywrócimy dawną równowagę”. Poniżej czerwony druk: „20 października. Prezydent Hoover mianował dziś Roberta Lamo'a przewodniczącym specjalnego wydziału do spraw bezrobocia”, „21 października. Hoover przeznaczył 2 i pół miliona dolarów na roboty zimowe dla bezrobotnych”.

W dalszym ciągu książka cytuje podobne oświadczenia starego Rockefeller-

ra, Mellona, oficjalne okólniki i wiadomości, poniżej zaś zobrazowana jest rzeczywistość, która jest zawsze w jaskrawej sprzeczności z wygłoszonymi poglądami największych autorytetów. Wszystko spada, kursy najpewniejszych papierów mają dziś dziesiątą część wartości, znikają największe przedsiębiorstwa, nadzory sądowe są na porządku dziennym, koleje nie wypłacają dywidendy, ilość bezrobotnych zwiększa się z dnia na dzień, z drugiej zaś strony niezachwiany optymizm kierowniczych osobistości. Najbardziej ufał się autorowi epilog tego aktualnego dzieła. Przytacza on mianowicie zdanie byłego prezydenta Coolidge'a, który w roku 1931 zdecydował się na takie oświadczenie: „Kraj znajduje się w sytuacji nieszczerzej”.

## Ślub i rozwód

### Koprys Gogolowej księżniczki hiszpańskiej

(h) W Nowym Jorku co pewien czas powstaje jakaś nowa sensacja. Ostatnia sensacja tego miasta wszelkich możliwości rozegrała się w najwyższej sferze społeczeństwa i boharem jej jest rosjanin.

W roku 1928 w wyższym nowojorskim towarzystwie ukazała się przepiękna młoda dziewczyna której już samo pochodzenie miało posmak sensacji. *Najada Braganca* — tak nazywano młodą pannę — była córką księcia *Bragankiego*, pretendenta do tronu hiszpańskiego. Matka jej zaś była powszechnie znana w Ameryce gwiazda filmowa Anita Stihar. W ciągu dwóch lat księżniczka Najada była ośrodkiem zainteresowania całego Nowego Jorku, następnie stała się bohaterką wysoce romantycznej idylli.

Przyjechawszy w celu spędzenia pięknych letnich miesięcy na Capri poznała tam pewnego rosyjskiego emigranta, by-

lego oficera floty carskiej, Włodzimierza Dorożyńskiego. Młoda piękność z punktu zakochała się w przystojnym rosjanie i wkrótce potajemnie związała się z nim ślubem. Po pewnym jednak czasie wiadomość o zaślubinach księżniczki przeniknęła do amerykańskich przyjaciół i znajomych i wzbudziła olbrzymią sensację. Lecz, jak to się coraz częściej zdarza, idylla ta nie trwała długo i obecnie, jak twierdzą pisma francuskie, *księżniczka Braganca wszczęła kroki rozwodowe*, usilnie starając się o przyspieszenie finału procesu i uzyskanie wolności. Ponieważ Włodzimierz Dorożyński nie ma nic przeciwko rozwiązaniu małżeństwa, należy przypuszczać, że rozwód nastąpi już w najbliższym terminie. Matka księżniczki Anita Stihar, znajduje się obecnie w Nowym Jorku i oczekuje pomysłnych wieści od romantycznej córki.

## Więzienie albo... małżeństwo

### Niezwykła afera erotyczna w Budapeszcie. — Nowoczesny Romeo i Julia.

(x) Niezwykła historia, która się w tych dniach zdarzyła w Budapeszcie, jest tak fantastyczna, że trudno jej dać wiarę gdyby nie to, że najpoważniejsze dzienniki budapeszteńskie poświęcają jej całe szpalty.

Pewnego dnia zgłosił się urzędnik miejski do komisariatu policji i w widocznym zdenerwowaniu odpowiedział, że jego jedyna córka padła najprawdopodobniej ofiarą handlarzy żywym towarem.

Krytycznego dnia wrócił on wyjątkowo wcześniej z biura do domu, gdzie nie zastał swej jedynaczki, która była zawsze punktualna. Zaniepokojony czekał do godziny 9-ej wieczór zanim wreszcie córka jego wróciła do domu. Dziewczynka była jakaś nieswoja, blada i zdenerwowana. Na pytania ojca, gdzie była do godziny 9-ej, odpowiedziała, że miała wyjątkowo dużo pracy w biurze i dlatego musiała dłużej pozostać.

Dodać trzeba, że Ilonka, tak zwała się dziewczynka, otrzymała niedawno posadę wskutek ogłoszenia w piśmie. Widząc jednak badawczy i niedowierzający wzrok ojca, Ilonka zmieszana się i z płaczem opowiedziała, że gdy o zwykłej porze opuściła biuro, napadła na nią dwóch jakichś nieznajomych mężczyzn.

Walczyłam z nimi przez dłuższy czas, lecz napastnicy okazali się silniejsi, — dodała.

Powiadomiona o wszystkim policja wysłała natychmiast dwóch wywiadowców, którzy w pierwszym rzędzie zaarrestowali właściciela biura, w którym pracowała Ilonka.

Jak się okazało aresztowany nie był

żadnym przedsiębiorcą, ani właścicielem biura. Przed kilku miesiącami poznał on uroczą dziewczynkę, która zrobiła na nim wrażenie, wobec czego począł się do niej zalecać i po pewnym czasie między młodymi wywiązało się uczucie wzajemnej miłości. Ilonka wiedząc, że ojciec jej jest bardzo surowy i nigdy nie tolerowałby znajomości z malarzem, odwiedzała swego ukochanego tylko w godzinach porannych, w czasie gdy ojciec jej siedząc w biurze nie mógł jej kontrolować.

Wkrótce jednak młodym sprzykrzyły się te ukradkowe poranne godziny i zapragnęli być razem przez cały dzień. Młodzi wpadli na niezwykły pomysł. Malarz podał ogłoszenie do pism codziennych następującej treści:

„Poszukiwana sekretarka na cały dzień, warunki bardzo dobre. Osobiste zgłoszenia konieczne”.

W ogłoszeniu podany był adres biura, które miało się rzekomo mieścić w atelier malarza. Ilonka pokazała ojcu ogłoszenie, dodając, że otrzymała posadę i bardzo dobre warunki pracy. Od tego czasu młodzi, bez żadnych przeszkód i podejrzeń mogli widywać się przez cały dzień.

Ogłoszenie miało jednak i swą złą stronę. Przez cały dzień zgłaszały się do pracowni malarza całe rzesze młodych dziewcząt, które również reflektowały na posadę sekretarki. Młode dziewczęta słyszały jednak stałe odpowiedzi, że posada jest już zajęta.

Zaintrygowane ogłoszeniem zaczęły się interesować tem „biurem” i dowiedziały się, że rzekomy właściciel biura jest malarzem i ma tylko atelier. Kilka odważniejszych dziewcząt zameldowało

## Klub 16 przestępców

### W Berlinie grasowała banda młodocianych przestępców

(x) Od dłuższego czasu Berlin nawiedzony został plagą drobnych kradzieży kieszonkowych, których ofiarą padają przeważnie bywalcy placów boisk sportowych.

Złodzieje kieszonkowi operowali w sposób tak sprytny i precyzyjny, że przez dłuższy czas nie udało się żadnego z nich przychwycić, mimo, że wszelkie pozory wskazywały na to, że ma się tu do czynienia z dobrze zorganizowaną bandą.

Dopiero w ostatnich dniach policja berlińska zdołała wpaść na trop złodziejasków. Odkrycie policji było prawdziwą sensacją, gdyż w zastawione sieci wpadł cały, świetnie zorganizowany, t. zw. „Klub szesnastu”.

Klub ten, jak się okazało był organizacją zawodowych kieszonkowców, którzy rekrutowali się z pośród szesnastoletnich chłopców, ze znanych rodzin mieszczańskich.

Klub ten pozostawał pod kierunkiem osiemnastoletniego chłopca, który ukrywał się pod pseudonimem. Pełnił on funkcje niemal dyktatorskie. Każdy jego rozkaz musiał być bezwzględnie wykonany. Wyznaczał on zbiórki, na których omawiano plany wypraw złodziejskich, on wskazywał miejsca kradzieży i osobiście kierował kilku włamaniami.

Klub młodocianych przestępców zorganizowany został w ubiegłym roku. Przywódca tego klubu wciągnął doń cały szereg swoich przyjaciół oświadczając im, że jego organizacja posiada charakter sportowo-towarzystki. Nieświadomi chłopcy, którzy pozwolili się wciągnąć do tego klubu, dopiero później zaskoczeni zostali właściwym jego charakterem. Odwrót był jednak już niemożliwy, gdyż wszyscy wciągnięci do klubu chłopcy byli stale terroryzowani.

Do tej chwili policja berlińska nie zdołała ustalić ile włamań i kradzieży dokonali członkowie powyższego klubu. W lokalu i rezydencji tego klubu, w czasie rewizji policja znalazła olbrzymie zapasy czekolady, papierosów i nawet broń.

o wszystkim policji wyrażając przypuszczenie, że malarz jest najprawdopodobniej handlarzem żywym towarem. Młodego malarza aresztowano, a głównym świadkiem w całej tej sprawie miała być oczywiście Ilonka.

W czasie wstępnych przesłuchań w policji, gdy przesłuchiowano właśnie Ilonkę i jej ukochanego, a ojciec dziewczynki siedział, zły i zdenerwowany w przyległym pokoju, jeden z urzędników policji oznajmiłmu, że młodzi pragną z nim pomówić. Ilonka z płaczem prosiła ojca o wybaczenie wszystkich jej win, i błagała go, aby dał swe zezwolenie na małżeństwo z ukochanym, gdyż to jedno może go uratować od kary więzienia. Malarz oczywiście sekuadował swej ukochance.

Niewiadomo, jakby się ta cała sprawa skończyła, i czy zatwardziały i surowy ojciec udzieliłby zezwolenia, gdyby nie interwencja komisarsza policji, który przesłuchiwał oskarżonego.

Wytlomaczył on ojcu, że jeśli dojdzie do rozprawy sądowej, to Ilonka, która będzie głównym świadkiem, może uciepnieć, a raczej uciepnie jej niepokalane dotychczas dobre imię, a opinia publiczna, może młode dziewczę potępić.

Ten argument był najbardziej przekonujący i młodzi otrzymawszy zezwolenie srogiemu ojcu połączyli się węzłem małżeńskim.

W ten sposób dobre imię młodej dziewczyny było uratowane, srogi ojciec w końcu się pocieszył, a główny sprawca miał na karę więzienia, skazany został na karę dożywotniego... małżeństwa.



# Walka

**z potajemnym gorzelnictwem w Polsce  
Władze zlikwidowały w ciągu  
6 miesięcy 2 tysiące gorzelni**

(d) Walka z potajemnym gorzelnictwem zatacza coraz szersze kregi.

Władze, tępiąc „konkurentów” państwowego monopolu spirytusowego, sformowały specjalne brygady wywiadowcze które dokonują stałych rewizyj w mieszkaniach osób, podejrzanych o potajemne pędzenie wódki, zbierają informacje w okęgach wiejskich i miejskich itd.

Ilość zlikwidowanych potajemnych gorzelni wzrasta z roku na rok.

Gdy przez cały 1929 rok wykryto wszystkiego 1578 potajemnych gorzelni, to tylko w pierwszym półroczu ub. roku, liczba ta wzrosła do dwóch tysięcy.

Mimo konsekwentnej akcji władz, ilość potajemnych gorzelni nie maleje. Ludność wiejska dość chętnie kupuje wódkę, pochodzącą z nielegalnych źródeł, ponieważ jest ona tańsza. Szczególnym popytem cieszą się te „trunki alkoholowe” na Kresach Wschodnich.

Władze zwracają więc największą uwagę na tę część naszego kraju, starając się wytepić fabrykantów samogonki.

O jakości wyrobów potajemnych „fabrykantów” chyba nie trzeba się rozwodzić.

Wystarczy rzucić okiem na kronikę kryminalną, naszych piśm codziennych. Codziennie znajdujemy w nich dłuższe lub krótsze notatki o masowym zatruciu osób, które spożywały samogonkę.

Ludność wiejska, będąca elementem najmniej uświadomionem, bardzo słabo zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie pociąga za sobą spożycie sprzedawanych potajemnie trunków alkoholowych.

Wieśniak, zachęcony niską ceną, chętnie kupuje wszelkie trunki szczególnie, gdy otrzyma zapewnienie od sprzedawcy, że są one pierwszorzędnej jakości i pod każdym względem przewyższają wyroby państwowego monopolu spirytusowego.

Sprzedawca wie doskonale o tem, że kupujący nie potrafi go odszukać. Potajemni sprzedawcy wędrują bowiem ze wsi do wsi, nie podają nigdy swoich nazwisk, ani stałych adresów, gdyż obawiają się, by władze nie wpadły na ich ślad.

## Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem KOZIOROZCA w dniu 21 stycznia, — posiadają charakter UPARTY, zarozumiały, pewny siebie, mają zamiłowanie do przyrody i natury. Małżeństwo przeważnie zawierają z miłości, lecz nie zawsze szczęśliwie. Dzięki pracy społecznej lub pedagogicznej, zajmą w przyszłości niezależne stanowisko, na którym otrzymają zaszczyty i uznanie, dzięki umiejętnemu postępowaniu zjedną sobie ogólne zaufanie. Będą coś mieć wspólnego z pracą komunalną, z każdego niebezpieczeństwa zawsze wyjdą szczęśliwie dzięki nieugiętej woli i orientacji. Umiejętnie udzielają rad innym w każdym zakresie i usilnie bronią pokrzywdzonych. Pomimo wielu intryg i podstępów wrogów, niebezpieczeństwo im żadne nie zagraża. Dalsze ich życie oczekuje szczęśliwsze i spokojniejsze pod starość większy dostatek i szczęśliwsze pożycie w małżeństwie.

Urodzeni pod wpływem KOZIOROZCA — powinni wystrzegać się kapieli w bieżącej wodzie, unikać nadmiernego picia płynów i przeziębienia.

Dla urodzonych 21 stycznia, szczęśliwy miesiąc lipiec, daty dnia 15, 26, 31, kolor szary z czerwonym, jako amulet — talizman ALMANDIN przynosi szczęście, liczby loteryjne 5341 — 13.

## Recital Marcellego Neumillera.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonii Łódzkiej recital skrzypcowy 12-letniego skrzypka wirtuoza Marcellego Neumillera. Koncert tego fenomenalnego chłopca, przezwanego „Polskim Jehudą Menuhinem” będzie dla muzycznej Łodzi prawdziwą uczcą artystyczną.

## Nieść pomoc najbiedniejszym

Z tego też powodu, gdy władze dowiadują się o zatruciu potajemnie sprzedawanymi trunkami, trudno im jest ustalić nazwisko fabrykanta, czy też któregoś z jego agentów.

Ostatnio ukazało się obwieszczenie, w którym jest mowa o tem, że każdy kto przyczyni się do wykrycia potajemnej gorzelni, otrzyma wysoka nagrodę. Do władz obecnie zgłasza się już bardzo wiele osób, które wyrażają gotowość współpracy w tępieniu potajemnego gorzelnictwa.

## Jutro czwarty wybuch „Bomby”!

## Fikcyjne biuro, udzielające pożyczek pieniężnych

„Generalny dyrektor” powędrował do więzienia

(d) W maju ub. roku na przedmieściach Łodzi grasował jakiś mężczyzna, który twierdził, że jest przedstawicielem warszawskiego biura kredytowego, udzielającego drobnych pożyczek pieniężnych.

Przedstawiciel ów opowiadał każdemu, że warszawskie biuro pragnie przyjść z pomocą każdemu, kogo zrujnował obecny kryzys gospodarczy i dla tego pobiera bardzo niskie procenty.

Pożyczki miały być udzielane nie tylko osobom, posiadającym własne warztaty, ale i nawet robotnikom i pracownikom fizycznym, będącym na stałych posadach.

# Wychodźcy polscy powracają do kraju

**W ciągu roku przyjechało 68 tysięcy osób**

(d) Ograniczenia emigracyjne, stosowane przez wszystkie państwa europejskie i pozaeuropejskie, wpłynęły na to, że ilość wychodźców polskich coraz bardziej się zmniejsza. W poprzednich latach wyjeżdżała z Polski ogromna ilość wychodźców, do kraju zaś powracała stosunkowo nieznaczna liczba reemigrantów. Obecnie stosunki się zmieniły.

W ubiegłym roku zaledwie około 7 tysięcy osób więcej wyjechało z kraju, niż powróciło na stały pobyt.

Według danych głównego urzędu statystycznego, w 1931 roku wyemigrowało z naszego kraju ogółem 74,565 osób, w tem przeszło 63 tysiące do krajów europejskich, a tylko 11 tysięcy do państw pozaeuropejskich.

Z pośród emigrantów, którzy wyjechali do krajów Europy, przeszło 32 tysiące udało się do Niemiec, około 28 tysięcy do Francji oraz około 4 tys. do innych państw.

Do krajów pozaeuropejskich wyemigrowało: do Stanów Zjednoczonych przeszło 1000 osób, do Kanady przeszło 4 tysiące, do Argentyny przeszło tysiąc do Brazylii mniej więcej ta sama ilość, do Urugwaju 411, do Palestyny prawie tysiąc pięćset i 270 osób do innych krajów pozaeuropejskich.

W tym samym okresie wróciło do Polski ogółem około 68 tysięcy wychodźców, w tem przeszło 61 tysięcy z krajów europejskich oraz 6600 z państw pozaeuropejskich.

Z krajów europejskich powróciło: około 20 tysięcy wychodźców z Francji, przeszło 43 tys. z Niemiec oraz 8 tys. z innych krajów europejskich. Ze Stanów Zjednoczonych wróciło do Polski około tysiąca osób, przeszło cztery tysiące z Kanady i Argentyny, przeszło 100 osób z Brazylii i zaledwie kilka osób z innych krajów pozaeuropejskich.

Jak wynika z danych, mimo ciężkiego kryzysu gospodarczego, dającego się odczuwać na całym świecie, z Ameryki powraca do Polski stosunkowo najmniej wychodźców. Nie należy sądzić, że w Ameryce naszym emigrantom lepiej się powodzi i dlatego nie chcą wracać do kraju. Przyczyna jest zupełnie inna.

Chodzi o to, że koszty podróży są bardzo wielkie, to też wielu emigrantów amerykańskich, pozbawionych obecnie pracy, niema pieniędzy na powrót do Polski. Koszty podróży z krajów europejskich są stosunkowo mniejsze i dlatego tyle osób z tych państw do nas przyjeżdża.

# TEATR BOMBA

DZIŚ PO RAZ OSTATNI!  
„Szalony Karnawał”

z występami czołowych sił artystycznych teatrów stołecznych. Nieodwołalnie ostatni występ Tadeusza Faliszewskiego króla płyt gramofonowych!

Jutro rewelacyjna premiera wspaniałej rewii p.n. „Ta Bomba Pięknie Gra”

Udział biorą, prócz dotychczasowych sił artystycznych, nowopozyskani, znani aktorzy i aktorki scen warszawskich.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 8.15 i 10.15. Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze podróży „Orbis” (Piotrkowska 65). Ceny biletów od 1 zł. do 4 zł. 50 gr.

## Występy złodziejskie

(d) Z drukarni przy ulicy Zawadzkiej 7 skradziono futro, stanowiące własność Abrama Holmana (Potudniowa 29). Wartość futra wynosi 1500 złotych.

Do mieszkania Idy Herman przy ul. Karpiel 46 włamali się złodzieje, którzy skradli nakrycia stołowe i platory wartości około 800 zł.

Ze składu manufaktury Frajndli Nudlowej przy ulicy Głównej 25 skradziono towary wartości ogólnej 2.500 zł.

Klientów oczywiście przedstawicielowi biura kredytowego nie brakło. W Łodzi spędził on tylko kilka tygodni. Od każdego, kto zwracał się do niego po pożyczkę, pobierał po 3 do 5 złotych tytułem kosztów i procentów, obiecując, że pieniądze w ciągu kilku dni nadejdą z Warszawy.

Zaden jednak z jego klientów nie otrzymał ani grosza. Między innymi ofiarą tego osobnika padł p. Stanisław Wierzchowski, łódzki kupiec demokratyczny, który w tym czasie znajdował się w chwilowych trudnościach pieniężnych.

Wierzchowski wpłacił oszustowi 5 złotych i miał nębawem otrzymać pożyczkę w wysokości 300 złotych. Nie dostał oczywiście ani grosza.

Traf chciał, że w sierpniu ub. roku Wierzchowski, znajdując się w Warszawie, w jednej z pomniejszych restauracji natknął się na rzekomego przedstawiciela biura kredytowego.

Oszust nie poznał go. Wierzchowski, nie chcąc go spłoszyć, wybiegł na ulicę i sprowadził policjanta.

Oszusta aresztowano. Okazał się nim Feliks Jankowski, stały mieszkaniec Białegostoku karany już dwukrotnie za udział w aferach oszukańczych.

Stwierdzono, że ostatnio Jankowski jeździł po całym kraju, wszędzie podawał się za przedstawiciela biura kredytowego i wyludzał pieniądze od osób, którym przerekał pożyczki.

Sąd oparł się jednak na zeznaniach świadków i wyніósł wyrok, mocą którego Jankowski został skazany na dwa lata więzienia.

Fascynujący scenariusz Szampański humor Słowiczy śpiew Niebawym przepych wystawy i strojów, wreszcie gra

Jeanette Mac Donald i Viefora Me. Laglena ujrzenie w superfilmie p. ł.

„Afera Meżatki”

wkrótce w kinie „SPLENDID”

Zdrada! Romantyzm! Bohaterstwo wszystko w filmie

# Czterech z legji

w rolach gł. Warner Baxter oraz Myrna Loy

Z głodu (d) W dniu wczorajszym na Rynku Bałuckim zastabła z głodu 49-letnia bezdomna i bezrobotna Karolina Zylbert.

Również z głodu zemdlal wczoraj na ul. Kilińskiego 14, 37-letni Stanisław Grzelak, zamieszkały przy ul. Pasiecznej 5.

W obu wypadkach interwenjowało pogotowie które przewiozło Grzelaka i Zylbertową do szpitala miejskiego.

## Zamach samobójczy

(d) Na ulicy Wrześnińskiej w celu samobójczym napił się kwasu solnego 56-letni Józef Kłoszewski, bezdomny i bezrobotny. Pogotowie przewiozło desperata w groźnym stanie do szpitala.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.





## Rozmówka

W tych ciężkich czasach nawet są jeszcze dowcipni ludzie. Wczoraj naprzykład udam się po inkaso weksla. Przychodzi, pokazuje weksel i powiadam:

— Czy pan zapłaci?...  
A on na to:  
— Nikt nie może być prorokiem we własnym kraju...  
— Ale pan dał przecież słowo!...  
— Pan wie jak to jest... Słowo wyleci wróblem, a powraca wekslem...  
— Ale mam nadzieję, że pan jednak ureguluje...

— Nadzieja jest matką głupich, mój panie...  
— Niech pan mi powie przynajmniej dlaczego pan nie chce wykupić tego weksla?...  
— Bo jak raz chciano wykupić, to musiałem dać grówkę... Kto się raz sparzył, ten dmucha na zimno...

— Trudno, w takim razie będę musiał ten weksel oddać do protestu!

— Nie czyń drugiemu, co tobie niemilo!...  
— Włóż dżetę, że pan mi od razu nie powlecział, że pan tego weksla nie wykupił?...

— Kupić, nie kupić — potargować można...  
— Czy pan oszalał?... Żarty pan sobie ze mnie strol?...  
— ???...

— Dlaczego pan przynajmniej nie odpowiada?...  
— Jest to cnota nad cnotami trzymać język za zębami!

— Panie, już dość mam tych kawałów!... Po trzeba się pienieć!...  
— Potrzeba jest matką wynalazków...  
— Daj mi pan spokój z temi przysłowiami, a licha!...

— Przysłowia to sól narodów...  
— Panie, co mi pan tu o soli wygaduje?!...  
— Jam nie z soli, ani z roll, tylko z tego, co mnie boli...

— Przepraszam, pomówmy spokojnie... Czy pan mi dał ten weksel?... Pan nie zaprzecza, prawda?... Powiedz mi pan, co ja teraz mam z nim zrobić?...

— Darowanemu koniowi nie zagłada się w zęby...  
— Człowieku, czego pan chce ode mnie?... A ja miałem do pana zaufanie!... Do pana i do pańskiego interesu, to mówię panu szczerze!...

— Jak pan, taki kram...  
— I pomyśleć, że to pan mówi!... Pan, uosobienie uczelności!...  
— Cicha woda brzegi rwie...  
— Ładnie mnie pan wystrzelił... I z czym ja teraz wróce do domu, co?...

— Jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma...  
No, i nie dogadaliśmy się...

STOP.

## Dziś poraz ostatni.

„Szalony karnawał” w „Bombie”!

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni w teatrze „Bomba” „Szalony karnawał”!

Nieliczni mieszkańcy Łodzi, którzy z jakichkolwiek względów jeszcze nie byli na tej wspaniałej, niezwykle efektownej rewii, spotkają się wieczorem w „Bombie”. „Szalony karnawał” cieszył się przez dwa tygodnie olbrzymim powodzeniem. Dzień w dzień teatr „Bomba” był szczelnie wypełniony publicznością, która przy otwartej scenie darzyła rzęsistymi oklaskami wszystkich bez wyjątku artystów występujących w atrakcyjnych, nadzwyczaj pomysłowych numerach.

Wielkim powodzeniem cieszył się oczywiście Tadeusz Falczewski. Król płyt gramofonowych zęga się dziś z Łodzi, do której już tak prędko nie powróci, to też ci, którzy go jeszcze nie podziwiali, winni jaknajszybciej zaopatrzyć się w bilety.

Nowa rewia p. n. „Ta Bomba pięknie gra” zapowiada się imponująco.

Dyrekcja „Bomby” pozyskała jeszcze kilku głośnych aktorów stołecznych, których występy stanowić będą dla Łodzi nielada atrakcję.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 8.15 i 10.15. Bilety ulgowe dla członków związków zawodowych, urzędniczych i dla wojskowych zostały zupełnie zniesione.

Przedprzedaż biletów w biurze podróży „Orbis” (Piotrkowska 65)

## Dyżury aptek.

Nocą dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sz. Janikiewicza (Stary Rynek 9), Z. Steckela (Limanowskiego 37), B. Głuchowski (Narrutowicza 6), St. Hamburga i S. ki (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowski (Pomorska 91).

# CASINO

## Dziś premiera

wielkiej rewelacji dla polskich kinomanów. — Fascynująca powieść ELIZY ORZESZKOWEJ

# „CHAM”

w 100 proc. dźwiękowej przeróbce filmowej. Wielki sukces filmu polskiego. — Arcydzieło literatury — arcydzieło ekranu. — Pełna pasji dramatycznej tragedia dwóch sprzecznych żywiołów. Konflikt dwóch pici, dwóch środowisk i dwóch odmiennych warstw cywilizacyjnych.

Dzieło Elizy Orzeszkowej przeniesione na ekran wzrusza każde serce, w którym tkwi iskra człowieczeństwa i zadawała najbardziej wybredny smak.

Scenariusz opracował prof. MARJAN SZYJKOWSKI.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

## Krystyna Ankwiczówna

art. Teatru Narodowego w Warszawie

## Mieczysław Cybulski

czołowy amant polskiego ekranu.

Reżyser: J. NÓWINA-PRZYBYLSKI.

Specjalnie skomponowana ilustracja muzyczna prof. Jana Maklakiewicza. Przeboje muzyczne śpiewane w filmie „CHAM”.

Adieu, bądź zdrow... (bośton)

Oj widziś ty dziewczyno (pieśń łowicka)

U prząsniczki siedzą (pieśń Moniuszki) i inne.

Nad program: TYGODNIK DŹWIKOWY PARAMOUNTU.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8, i 10-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej w południe. — Passe-partout i bilety ulgowe oraz wolne wejścia nieważne do odwołania.

## Mniej pieniactwa!... Sądy zawałone są „pyskówkami”, wędrującymi z jednej instancji do drugiej.

Kto ma okazję stykania się z naszymi sądami, zwrócił prawdopodobnie uwagę na ogromną ilość błahych spraw, zabierających sędziom tyle drogiego czasu.

Procesomania to bodaj jedna z naszych najwęższych

wad narodowych.

Wystarczy, aby ktoś słyszał od kogoś, że ktoś inny źle się o nim wyraził, a zaraz pociąga „oszczerce” do odpowiedzialności sądowej i straci bodaj cały dzień na przesiadywanie w sądzie, byleby

„się nie dać”.

Tak zwane „pyskówki”, czyli sprawy o oszczerstwa wędrują nieraz z jednej instancji do drugiej, narażając na stratę czasu

sędziów i świadków.

Był taki wypadek niedawno w sądzie gnieźnieńskim. Dwie sąsiadki pokłóciły się między sobą i jedna z nich poczuła się dotkniętą obraźliwymi słowami drugiej. Obrażona skierowała sprawę do sądu grodzkiego i oszczerczyni skazana została na grzywnę 25 złotych.

Skazana, niezadowolona z wyroku, zwróciła się do apelacji i blaha sprawa

śasiadka

po raz drugi

znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego, który nie tylko potwierdził wyrok pierwszej instancji, ale jeszcze na raz skazała na dodatkowe koszty...

I o co im poszło?...

Że tamta powiedziała tak, a tamta powiedziała tak, a ta na to odpowiedziała tak...

Gdybyśmy byli bardziej oględni w obrazaniu innych, a z drugiej strony gdybyśmy mniej byli wrażliwi na punkcie własnego honoru i własnej ambicji, odciążilibyśmy pracę sądom i tak zawałonym skargami,

a pozatem zaoszczędzilibyśmy sobie wiele czasu, trudów i kosztów...

Mniej pieniactwa, szanowni sąsiedzi, kumoszki i ty, pici piękna!...

— str. —

## W SĄDZIE.

Sędzia zwraca się do oskarżonego:  
— Czy oskarżony był często karany przez sąd?

— Tak jest, wysoki sądzie, ale bywały wypadki, że od czasu do czasu, zapadał wyrok uniewinniający.

# W SZPONACH CZEREZWYCZAJKI



## Awantury berlińskie na filmie z Marleną Dietrich

(tu) X-27, film z Marleną Dietrich w głównej roli i wyreżyserowany przez Sternberga, wyświetlany był w Polsce jeszcze w ubiegłym roku, a teraz dopiero dotarł do Berlina, gdzie spowodował nawet

awantury w kilku kinematografach. Podczas wyświetlania tego filmu publiczność niemiecka głośno protestowała gwizdami i tupaniem przeciwko scenariuszowi, ukazującemu przekupstwo armii austriackiej. Dyrekcja kina musiała wyciąć najdrażliwsze sceny, lecz satysfakcja ta nie zadowoliła jeszcze niemieckich szowinistów. Uważają oni, że

cały obraz winien być skoniiskowany, albowiem kompromituje on w wysokim stopniu armję austriacką, walczącą przy boku armji niemieckiej podczas wojny europejskiej.

## Proces Poli Negri

o 2 miliony franków

(tu) W zdrowiu Poli Negri: nastąpiła widocznie znaczna poprawa, albowiem w pismach zagranicznych ukazuje się znowu jej nazwisko, lecz już nie w związku z jej chorobą, lecz z powodu

niezależnych rachunków z jej ostatnim mężem, księciem Mdivani.

Pola Negri zwróciła się niedawno do sądu, domagając się od księcia Mdivani 2 milionów franków, których mu podobno pożyczyła za czasów ich małżeństwa. Książę Mdivani również skierował skargę do sądu, domagając się od swej byłej żony zwrotu 3.100.000 franków.

Proces ten ma się odbyć w Paryżu za kilka dni. Książę Mdivani, który jest obecnie mężem znanej śpiewaczki Mac Cordy, oświadczył dziennikarzom, że nie pożyczał od Poli ani jednego grosza.

## Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.

CZWARTEK, dnia 21 stycznia.

11.58—12.10. Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego

12.10—12.35. Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbail, Piotrkowska 160.

12.35—14.00. Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. Wyk: Orkiestra Filharmonji pod dyr. A. Zarubina i soliści W programie muzyka rosyjska.

14.00—50.00. Przerwa.

15.50—16.15. Program dla dzieci 1) Opowiadanie A. Bogusławskiego p. t. „O strym mrozie”, 2) Obrazek p. t. Benedykta Hertza p. t. „Tańcowała ryba z rakiem a pietruszka z pasternakiem”. Tr. z Warszawy

16.20—16.40. Kurs średni języka francuskiego Transmisja z Warszawy.

17.10—17.35. Dialog „O strusich piórach” — wygłosi prof. F. Sumiński. Tr. z Warszawy.

17.35—18.50. Koncert solistów z Katowic. 18.50—19.15. Rozmaitości.

19.15—19.30. Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następnny

19.30 — 19.45. Kalendarzyk filmowy repertuar teatrów i płyty gramofonowe.

19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.

20.00—20.15. Feljton p. t. „W muzeum kolejowem” — wygłosi Tadeusz Strzetelski. Transmisja z Warszawy.

20.15—21.25. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota, p. Niny Grudzińskiej (śpiew) i L. Ursteina (akomp). Tr. z Warszawy

21.25—22.10. Audycja poświęcona rocznicy powstania styczniowego. Tr. z W-wy

22.10—22.20. Płyty gramof z W-wy.

22.20—22.30. Dodatek do prasowego dziennika radiowego i kom. meteorolog. z W-wy

22.30—24. Muzyka tańczona z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30. Wiedeń. „Walkirja” — opera Wagnera. Tr. z Opery Wiedeńskiej.

17.05. Sztutgart. Koncert symfoniczny z udziałem Alfreda Höhlna.

10.05. Ryga. „Sylvia” — operetka Kalmana.

20.10. Kopenhaga. Koncert symfoniczny pod dyr. Mikołaja Malko.



# PRZEWODNICZKA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisana specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

(117)

## STRZĘCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikaliów, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzanie pada na współnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany „kąką mania przesładowca”. Z pozostałonego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekała od swego męża z podejrzany osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistka w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzyszkówna, zaręczona na nieoficjalnie z Kazimierzem Flaszczkowskim. Opiekunem Flaszczkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazimierza dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień”, do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheidemann, Wosiak i inni.

Blattowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje tę propozycję i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Blattowa za pośrednictwem swego urzędnika, dyr. Lentza, zamierza kupić wszystkie weksle Reinerów, by uzależnić go od siebie.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blattowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Mimo to między młodymi nawiązuje się coraz ściślejszy kontakt i postanawiają się pobrać. Reiner przybywa do Katowic i wszczyna przygotowania przedślubne.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Blattowa zeznaje, że widziała jak Jadzia wsiadła do taksówki z Scheidemannem i Lenczewskim.

Tymczasem Stasiak, jeden z członków bandy szantażuje Palkowskiego, chcąc wyłudzić od niego pieniądze. Palkowski każe mu przyjść następnego dnia.

Stasiak wybiera się wraz z Flaszczkowskim.

Podczas walki z Czyńskim Stasiak zostaje ranny. Flaszczkowski wyrzuca szoferą z taksówki i wypycha detektywa.

Wywiązała się zacięta walka.

Stasiak pada od kul policyjnych.

Flaszczkowski porzuca detektywa i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty, lecz dowiedziawszy się od niego, że Jadzie porwali Scheidemann i Lenczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i pedzi do miasta.

Tymczasem Scheidemann, Wosiak i Lenczewski naradzają się co zrobić z Jadzią. Lenczewski proponuje, żeby „sprzedać” Jadzie Knechtowi, znanemu paserowi i amatorowi „intratnych” interesów. Wosiak urabia z Scheidemannem na boczku interes, proponując mu „sprzedanie” Jadzi bez wiedzy Lenczewskiego.

Flaszczkowski dowiaduje się od Wosiaka, że Jadzia ma być przesłana w skrzyni do Wilna, wobec tego zawiadamia o tem policję.

Władze bezpieczeństwa zatrzymują pociąg i w wagonie bagażowym znajdują rzeczywiście skrzynię z napisem „Hutopoi”.

Lecz w skrzyni zamiast Jadzi znaleziono szmaty i kamienie.

Pewnej nocy Flaszczkowski przyłapuje na ciemnej ulicy Scheidemanna i zmusza go pod groźbą rewolweru do zeznania prawdy.

Scheidemann opowiada, że Jadzia jest w Wilnie.

Tymczasem Czyński, Reiner i Matysiak udają się również do Wilna na poszukiwania.

Czyński zauważył jakąś postać, zakradającą się do domu, w którym w myśl wskazówek Scheidemanna miał mieszkać Leibach.

Detektyw postanowił na wszelki wypadek zachować wszystkie możliwe środki ostrożności. Cień znikł na podwórzu. Czyński przeczekał kilka minut i dając znak swym towarzyszą, by nie ruszali się z miejsca, poszedł dalej.

W płocie była mała furtka. Wedle otrzymanych wskazówek Leibach mieszkał na parterze z oficyny.

Czyński zatrzymał się więc przy furtce i wsunął głowę na podwórze. W tej chwili zdawało mu się, że znowu mignął jakiś cień, kierując się w stronę domu.

Wszedł na podwórze. Wokół panowała cisza. Wyciągnął z kieszeni broń. Jeśli to był Leibach, w takim razie przygotowywał pewnie zasadzkę. Czyński wiedział, że wystarczy tylko jeden wystrzał, aby zaalarmować czekających na ulicy towarzyszy i policjantów. Był więc spokojny i pewny siebie. Z rewolwerem w dłoni skradł się powoli wzdłuż drewnianej ściany domu.

Przy narożniku zatrzymał się. Wychylił głowę. Nikogo nie było. Dopał do sieni. Nie zdążył jeszcze postawić nogi na pierwszym stopniu, gdy nagle błysnęło światło latarki, oblewając twarz detektywa snopem promieni i jednocześnie rozległ się przytłumiony głos:

— To pan?...

— Kto tam?... — zapytał Czyński, wyciągając dłoń z rewolwerem.

Zamiast odpowiedzi detektyw usłyszał ciche przekleństwo i nieznajomy wyskoczył z sieni, rzucając się do ucieczki.

Ale Czyński złapał go za kolarz i powalił szybko na ziemię.

Wyciągnął z kieszeni latarkę i oświetlił twarz nieznajomego. Zdumienie malowało się na jego twarzy, gdy wybelkotał:

— Pan?... Tutaj?... Co pan tu robi?...

Był to Flaszczkowski.

— Tak, to ja... — odparł Kazik.

— Co pan tu robi?...

— Prawdopodobnie to samo, co pan... Szukam Jadzi...

— To było nieostrożne z pańskiej strony...

— Nie mogłem przewidzieć, że się tu spotkamy...

Czyński nie wiedział co odpowiedzieć. Flaszczkowski dyszał ciężko. Detektyw nie wypuszczał go ze swych rąk.

— Tak, to było bardzo nieostrożne...

— Ja się nie bronię... — odparł Flaszczkowski. — Może pan ze mną zrobić, co się panu podoba.

Czyński zamyslił się. Podniósł się z ziemi i strząsnął nyl ze spodni. Flaszczkowski również się wyprostował.

— Pan mi darował życie... — rzekł detektyw. — Chcę się panu odwdziaczyć.

— Więc, czy mogę odejść?...

— Może pan... ale ulica obsadzona jest policją...

Flaszczkowski zaklął złoicha.

— To źle... — mruknął. — Czy nie można się jakoś stąd wydostać?...

— Niech pan spróbuje.

Przez chwilę stali naprzeciw siebie w milczeniu.

— A co będzie z Jadzią?... — zapytał cicho Kazik.

— Niech się już pan do tej sprawy nie miesza... Czy Leibach jest w domu?...

— Nie wiem... Dopiero tu przyszedłem... W pokoju ciemno...

— Niech pan nie traci czasu... W każdej chwili może tu ktoś nadejść, a wtedy będzie gorzej...

Flaszczkowski podniósł kolarz palta.

— Dziękuję panu... A jeżeli ja pan zmiądzę, proszę oddać ode mnie ukłony...

Wolnym krokiem rozglądając się bacznie dokoła, ruszył w stronę furtki.

Czyński zapomniał już o swej misji i parzył wśląd za nim. Flaszczkowski znikł w mrokach nocy.

Przez chwilę detektyw nadśluuchiwał. Cisza.

Nagle na ulicy rozległy się jakieś głosy. Padł strzał.

Czyński wybiegł na ulicę.

— Co się stało?!... — zapytał, zwracając się do Matysiaka, który krzyczał coś do policjantów.

— Flaszczkowskiego widziałem!... — Uciek!... Policjanci go gonią!...

— Flaszczkowskiego? — zdziwił się detektyw. — Gdzie go pan widział?...

— Wszedł z tej furtki... Próbował uciec w przeciwnym kierunku, ale go poznałem...

W dali słychać było krzyki i nawoływania policjantów. Od czasu do czasu padały strzały.

Wszyscy pobiegli w tamtą stronę. Środkiem ulicy wracali policjanci, szamotając się jeszcze z przyłapanym zbrodniarzem.

— Zdaje się, że go złapali! — zawołał uradowany komisarz.

— Tak... — potwierdził detektyw. — Prowadzą go...

Policjanci zatrzymali się przed Matysiakiem. Dwaj z nich trzymali go moc-

no za ręce, trzeci podtrzymywał go z tyłu. Flaszczkowski próbował się jeszcze wyrwać, ale wysiłki jego były bezowocne.

— No, nareszcie mamy tego ptaszka! — zawołał Matysiak. — Nie udało się tym razem, co?...

Flaszczkowski milczał, zwiesiwszy głowę.

— Zabrać go do auta! — rozkazał komisarz.

Z okolicznych domków wybiegli przez rażeni lokatorzy. Jeden z policjantów utrzymywał porządek na ulicy.

Komisarz stanął przy furtce i nikogo nie wypuszczał. Znalazł się również dozorca który na widok policji począł się jękać z przerażenia:

— Nibby cco się ss-stało?...

— Gdzie tu mieszka Leibach? — zwrócił się do detektywa.

— Le-Le-Leibach?... O-o-owszem, tttaki tu mie-mieszkał, ale już nie mie-mieszka...

— Nie mieszka?... Wyprowadził się?...

— D-djabli go wie-wiedza... Wy-wyjechał...

Detektyw mimo to udał się do parterowego mieszkania, lecz zastał je zupełnie puste.

Leibach znikł wraz z Jadzią...

## Rozdział osiemdziesiąty dziewiąty

### Szkarłatne róże

Mineło kilka miesięcy. O Jadzi nikt nie słyszał. Zginął po niej wszelki ślad.

Nie pomogły energiczne poszukiwania detektywa, ani starania Reinerów, Leibach znikł z powierzchni ziemi, a wraz z nim przepadła również Jadzia bez wieści.

Flaszczkowski osadzony został początkowo w więzieniu wileńskim na Łukiszkach, następnie przewieziono go do Katowic, jako do stałego miejsca zamieszkania. Tam wytoczono mu proces o udział w bandzie „Rubinowy Pierścień” i o dokonanie licznych włamań oraz napałów. Nikt nie chciał się doń przyznać, nikt się nim nie opiekował.

Czyński chciał mu pomóc ale uważał, że dla niego, jako dla detektywa, byłoby rzeczą zbyt niebezpieczną wtrącanie się do spraw bandyty, którego ścigał. Wolął nie ściągać na siebie podejrzeń. Sąd powołał go do tej sprawy, jako jednego z głównych świadków.

Czyński był w rozterce. Nie mógł zataić prawdy, a z drugiej strony zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że zeznania jego mogą zgubić oskarżonego.

Flaszczkowski otrzymał obrońcę z urzędu, jakiegoś młodzieńczego adwokata, który nie wątpił ani na chwilę o tem, że klient jego zostanie skazany. Odbił z nim krótką rozmowę w celi więziennej, lecz zeznania Flaszczkowskiego jeszcze bardziej upewniły go że sprawa jest bezapelacyjnie przegrana.

Flaszczkowski nie wypierał się bynajmniej swej winy i oświadczył zrezygnowanym głosem, że zgadza się nawet na śmierć.

Nadszedł dzień rozprawy sądowej. Na sali zebrało się bardzo wiele osób. Ogólnie panowało przekonanie, że Flaszczkowski był hersztem bandy „Rubinowy Pierścień”, a ponieważ wiadano również, że cała ta historia ma erotyczny podkład, więc nie dziwnego, iż proces wywołał wielkie zainteresowanie i ściągnął do sali sądowej tłumy publiczności.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy? — padło pytanie przewodniczą-

— Tak... — odparł cicho Flaszczkowski ze spuszczoną głową.

— Czy oskarżony chce coś powiedzieć na swe usprawiedliwienie?...

Flaszczkowski zamyslił się na chwilę, poczem potrząsnął głową i odparł:

— Właściwie, nie... a zresztą, może później...

Usiadł i zakrył twarz rękoma.

Przed stołem sędziowskim przewinęła się długa defilada świadków kobiet i mężczyzn, w mundurach policyjnych i w cywilnych ubraniach... Byli tacy, którzy znali jeszcze ojca Flaszczkowskiego, o którym wyrażali się bardzo pochlebnie. Synowi również nie mieli nic do zarzucenia i gdy się dowiedzieli, że stanął on na czele szajki bandyckiej, nie mogli tego zrozumieć...

W tem miejscu przewodniczący zwrócił się do oskarżonego:

— Dlaczego oskarżony wstąpił do bandy?... Czy oskarżony chce wyjaśnić sądowi?...

Flaszczkowski podniósł się ociężale i skierował tępy wzrok w stronę okna, za którym zachodziło krwawe słońce.

— Mogę wyjaśnić...

Zamknął na chwilę. Wreszcie machnął ręką i rzekł:

— Zresztą, nie trzeba... Sam nie wiem... Jestem winny, proszę mnie skazać.

I usiadł.

Publiczność była rozczarowana. Spodziewali się wzruszającej, rzewnej mowy, tragicznych wyznań, o których będzie można godzinami rozpowiadać w kawiarniach i na five-ach a tymczasem — nic, machnął ręką i usiadł.

Sąd zbadał szybko resztę świadków, wysłuchał orzeczenia rzeczoznawców, przemówień stron i udal się na naradę. Flaszczkowski skazany został na osiem lat ciężkiego więzienia.

Karetka więzienna odwiozła aresztanta do więzienia.

(Dalszy ciąg jutro).





**Dziś i dni następnymi** według scenariusza **GENERAŁA WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO** i **FERDYNAANDA GOETLA**. I-szy całkowicie mówiony - śpiewny film polski

# „UŁANI, UŁANI CHŁOPCY MAŁOWANI“

W rolach głównych: **POGORZELSKA, DYMSZA, KRUKOWSKI, FRENKIEL, WALTER, CHAVEAU SKONIECZNY** i inni.  
Przełom polskiej produkcji filmowej I-szy i jedyny film polski bez napisów.  
Bilety ulgowe i Passe-partout bezwzględnie nieważne — Dziś pocz o g. 4-ej po poł  
**Dla młodzieży dozwolone!**



**Dziś i dni następnymi** Najpiękniejsze arcydzieło polskiej produkcji **Dziś i dni następnymi**

# „BEZIMIENNI BOHATEROWIE“

Rekordowa obsada ról głównych: **MARJA BOGDA, ADAM BRODZISZ, EUGENJUSZ BODO, ZULA POGORZELSKA, STEFAN JARACZ**.  
Scenariusz: **E BODO**. Muzyka i chór **H. WARSA**. — Początek o godzinie 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta poranki od godziny 12-ej w poł — Passe-partout bilety ulgowe i bezpłatne prócz urzędowych aż do odwołania nieważne **Dla młodzieży eny miejsc zniżone**



**DZIŚ OSTATNI DZIEŃ!** Najwspanialszy nadprzebój. **Piosenki w języku rosyjskim.** Reż. genial. angieli Pudowkina **Williamsa Willert'a** pt.: **DZIŚ OSTATNI DZIEŃ!**

# „ROMANSE CYGAŃSKIE“

w roli głównej **BRYGIDA HELM** oraz **JÓZEF SCHILDKRAUT**. Porywająca muzyka w wyk. światowej sławy ork. cygańskiej pod bat. **Rodęgo**.  
Początek seansów o g. 4 w soboty niedziele i święta o g. 12 w poł  
Bilety ulgowe ważne



Wielki i genialny **CHARLIE CHAPLIN** artysta, reżyser i kompozytor arcydzieła p. t.

# „ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA“

Zegna serdecznie swych wielbicieli swym ostatnim filmem, który się odbił głośnym echem entuzjazmu na całym świecie. — W roli niewidomej kwiaciarki pełna czaru i uroku **WIRGINJA CHERILL**.  
Mimo wysokich kosztów filmu ceny miejsc normalne! — Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o 12-ej.



**Dźwiękowe Kino - Teatru** Poraz pierwszy w Łodzi **OSTATNIE DNI!** — Film p. t.



# PIESŃ TRUBADURA

z płomiennym hiszpanem **DON JOSE MOJICA** którego wspaniały tenor olśni wszystkich oraz **MONA MARIS**.  
NAD-PROGRAM **LAUREL I HARDY** w filmie p. t. „Za Kramami” NAD-PROGRAM

# KOMUNIKAT.

Niniejszem komunikuję, iż wobec kryzysu ceny na wszystkie wyroby cukiernicze zostały zniżone u mnie do 20 proc., a **CIASTKA** zaś w sprzedaży po 25 gr. Wyroby wyżej wymienione są przygotowane z najlepszych i najświeższych produktów oraz surogatów — bez żadnych ersatzów szkodliwych dla zdrowia.  
Polecam się łask. pamięci Sz. Publiczności.  
Z poważaniem  
dzierzawca **ZNANEJ CUKIERENKI**, kuchni i „Piccolo”  
„Grand-Hotelu”, Traugutta Nr. 1, tel. 105-94.  
**MARJAN DOBRYSZYCKI**.

**PRZYJECHAŁ DO ŁODZI** tylko na 2 dni. Słynący od 25 lat — jako światowej sławy **TELEPATA-JASNOWIDZ**  
**Jaka przyszłość Twoja będzie.**  
Kto się trapi, niepokoi,  
Kto o przyszłość swą się boi  
Co się stanie, co z nim będzie,  
Czy to w handlu, czy w urzędzie,  
Niech **Pyffello** się zapyta,  
Ten mu wszystko wnet odczyta.  
Panna, rozwódka, wdówka, gdy cię kawa,  
Jak hymnu pójdzie sprawa,  
Jakim mężem los obdarzy,  
Czy się spełni, o czym marzy,  
Niech **Pyffello** też zapyta.  
On Wam wszystko wnet odczyta.  
Wszystkie przyszłe mgła ostaną,  
Do tej wiedzy wejścia wzbrania,  
A **Pyffello** ma moc własną.  
Przyszłość każdego określi jasnie!  
Najpopularniejszy **Astrolog-Chiromanta**  
**WACŁAW PYFFELLO**  
Przyjmuje osobiście — cały dzień.  
Powie jaki los Twojego życia będzie.  
Udzieli najlepszych rad i wskazówek.  
Adres: **Łódź, ul. Traugutta 6, pokój 219.**

**NAJPOPULARNIEJSZY ASTROLOG-CHIROMANTA WACŁAW PYFFELLO PRZYJMUJE OSOBIŚCIE CAŁY DZIEŃ**

Dr. med.  
**Niewiażski**  
Andrzeja 5, tel. 159-40.  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia, diatermia.  
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.  
**REICHER**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie diatermia, Elektroterapia.  
**Południowa 28, tel. 201-93**  
Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.  
W niedziele od 9-1 pp.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.  
**HALTRECHT**  
Choroby skórne i weneryczne.  
Telefon 245-21.  
**PIOTRKOWSKA 10**  
Przyjmuje od 8-9.30, od 1-2 po poł. i od 6-9 wiecz.  
W niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.  
**M. FELDMAN**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
przeprowadził się na  
**Zawadzka 10. Tel. 155-77.**

Dr. med.  
**J. NADEL**  
akuszerka i choroby kobiece  
Przyjmuje od 3-5 i od 7-8  
**Pomorska 7**  
tel. 127-84.

**W. Pabjan czech**  
angielskiego, udziela rutynowaną nau-cyielka, przyjeżdża aca z Łodzi.  
Łask. zgłoszenia: Pani D-rowsa Szen-ker, ul. Rocha 5, od 2-3 p. p.

Dr. med.  
**H. Lubicz**  
powrócił  
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
**Cegielniana № 7**  
według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32  
Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w, niedziele i święta od 9-11 Dla pań od dzielna poczekalnia

Dr. med.  
**L. NITECKI**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
**NAWROT 32. TEL. 213-19**  
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wie-czór, w niedz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

**OLLA GUM..!**  
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie ży-clowa, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwa lany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.  
**TYLKO „OLLA“**

**BIURO TŁUMACZEŃ I PRZEPISYWAŃ**  
**Wacław Górajówny**  
Łódź, Andrzeja 9. Tel. 236-40  
TŁUMACZENIA Z JEZYKÓW OBCYCH NA JEZYK POLSKI I Z POLSKIEGO NA JEZYKI OBCE.  
Powielanie: Cenników, ofert, cyrkularzy, zawiadomień i t. p.  
ZAŁATWIANIE KORESPONDENCJI HANDLOWEJ  
Zatw. przez M. W. R. i O. P.

**SZKOŁA RYSUNKU I MALARSTWA**  
**Prof. Maurycego Trębacza**  
**Piotrkowska 71, m. 10, III piętro.**  
Zapisy codzienne

Dr. med.  
**H. Wołkowyski**  
DOKTOR  
**Cegielniana № 4,** telefon 216-90.  
specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.  
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9, w niedziele i święta od g. 9-1.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**„Czystość“**  
Piotrkowska 44, telefon 167-45  
przyjmuje cyklicznie, drutowanie, fraterowanie oraz sprzątanie biur, po-koj. Czyszczenie szub.

Doktor  
**Klinger**  
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).  
**Andrzeja 2. Tel. 137-28**  
Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12  
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

**Pielęgniarka**  
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne.  
Telefon 230-79.

**Rozmaite**  
CZESANIE pań i zł., manicure 80 gr., golenie 50 gr., strzyżenie i zł., Piotrkowska 60 w podwórzu. Zakład fryzjerski, tel. 243-28.

**WYPOŻYCZAM** suknie balowe oraz ślubne po cenie niskiej. Piotrkowska 64 prawa oficyna III piętro. 31  
**BRUNT** pszenney 8 mórg oddam w dzierzawę, okolicą Łask. Wiadomość Wysoka Nr. 25. Świdzki.

**BIZUTERIA**, zegarki na raty. Ceny gotówkowe. „Precjoza”, Piotrkowska 123 (w podwórzu).  
ZDOLNA sprzedawczyni może się zgłosić do magazynu obuwia. A. Ogórek. Zawadzka 11.

**BEZROBOTNI CZYTAJĄ RANO „REPUBLIKĘ“**  
1) ponieważ jest to najtańsze poranne pismo w Łodzi i kosztuje tylko 15 groszy  
2) ponieważ w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ „Republika” zamieszcza nieomal codziennie ogłoszenia o wakuujących posadach i pracy zarobkowej





## Wieści sportowe z Wiednia. Piłka nożna. — Boks. — Ping-pong.

Wielkie dni jazdy figurowej na lodzie mamy już za sobą. Depesze przyniosły już wiadomości o znakomitym sukcesie Schäfera, rewanzu Fritzi Burger nad Hildą Holowską i zaszczytnym drugim miejscu austriackiej pary Gaillard-Peter po małżonkach Brunet. Wobec braku głównych „asów” damy chwilowo spokój łyżwiarstwu.

Po dość długiej drzemce mieliśmy znowu wczoraj kilka mniej lub więcej ciekawych zawodów piłkarskich. Do najważniejszych bezsprzecznie zaliczyć musimy zwycięstwo Wr-sportklubu nad Brirritenauer A. C. w stosunku 5:2 w znanych już czytelnikom zawodach o puchar Nickolsona. Sukcesem tym zapewnił sobie Sportklub pierwsze miejsce w tej konkurencji, równające się zdobyciu cennego trofeum. Przyznać należy, że na zdobycie pucharu Sportklub w zupełności zasłużył, wykazując we wszystkich grach najbardziej wyrównaną formę i znaczną przewagę taktyczną i techniczną. U zwycięzcy pucharu wyróżniła się we wszystkich grach pomoc w składzie: Dumser, Kellinger i Makel, zwłaszcza ten ostatni wykazał formę tak świetnie opanowaną, że p. Hugo Meisl zamierza go wstawić do teamu Wiednia przeciw Paryżowi i Belgii.

Wczoraj również rozpoczęły się rozgrywki o puchar austriacki, którego zdobycie daje możliwość uczestniczenia w zawodach o Mitropa-Cop. Zeszłoroczny zdobywca pierwszego miejsca W.A.C. „wpadł” na bardzo słaby zespół Donaustädter A. C. bijąc go w dwucyfrowym stosunku 10:0. Drużyna W. A. C. zdaje się przychodzi powoli do formy, szczególnie atak pracował wczoraj składnie i bawiąc się z przeciwnikiem, zdobył dziesięć bramek. Drugim zespołem, który uzyskał prawo dalszego uczestniczenia w zawodach pucharowych była Admirala, mistrz jesienny Austrii. Czarnobiali pokonali drugoklasowy Rasensport Freunde w stosunku 3:1. Do tak nikłego zwycięstwa przyczynił się zmarznięty teren, na którym nietrudno było o nie-szczęśliwy wypadek. Admiranie trzeźnie się oszczędzali i po uzyskaniu trzech bramek „spoczęli na laurach”. Przed wyjazdem na zawody do praskiej Slavji rozegrała drużyna Hakoahu zawody towarzyskie z Favoritner Sp. C., zwyciężając bez większego wysiłku 3:1. Czy jednak przeciętne umiejętności drużyny niebiesko-białych wystarczą przynajmniej na częściowy sukces w grze ze Slavją pokaże najbliższa niedziela. Z innych zawodów należałoby jeszcze wspomnieć o zasłużonym zwycięstwie Nicholsonu nad liderem drugiej ligi Wiesse Elf 4:0 i niespodziane zwycięstwo drugoklasowego Libertasu nad Slovanem 2:1.

Z inicjatywy ruchliwego S. C. Wieden odbyły się onegdaj zawody bokserskie z udziałem kilku zawodników S.C. Bata, Zlin. Z ważniejszych walk podajemy następujące wyniki. Beranek (Herkules) bije na punkty po nieciekawej walce Briena (Wieden), Zehelmayer (Polizei) bije po słicznej walce Czecha Satkę (Bata, Zlin). Laczek (Wieden) bije na punkty Hamelkę (Bata, Zlin). — Wreszcie w ostatniej walce zwycięża w wspaniałym stylu Wiedeńczyk Hawlicek (Wieden) na punkty Franka (Bata, Zlin). Zawody odbyły się w wypełnionej po brzegi sali Antoniusa.

Ostatnia próba sił przed wysłaniem austriackich ping-pongistów na mistrzostwa świata w Pradze odbyła się wczoraj na turnieju, zorganizowanym przez Kritendorfer S. C. Największą sensację przyniosły zawody pojedyncze pań, gdzie młoda zawodniczka Forbat (Vindobona) zdobyła pierwsze miejsce przed takimi mistrzyniami jak Wildam (Vindobona), Ritschmann (W. T. C.) i Reitzer (W.A.C.). W grach pojedynczych pań zwyciężył bezapelacyjnie Liebster (W.T.C.) przed Flussmanem (Hakoah),

Kohnem (Baden) i Morawetzem (Bratislava). W grze podwójnej pań zwyciężyła para Liebster (W.T.C.)—Thum (W.A.C.) przed Rozenfeld (Vindobona)—Defris (W.A.C.). W grze podwójnej pań zwyciężyła para Wildman—Torbat (Vin-

dobona) przed Ritschmann (W.T.C.)—Ladstätter (A.S.C.). W grach mieszanych zwyciężyła mistrzowska para Reitzer—Liebster przed Wildam—Thum.

Z. L.

Wiedeń, w styczniu 1932.

## Międzynarodowe spotkania piłkarskie Bilans meczy szeszciorocznych i widoki na sezon nadchodzący

Sezon piłkarski poczyna się już — jeśli o spotkanie międzynarodowe chodzi — krystalizować. Narazie znane już są terminy dwóch meczy międzynarodowych a mianowicie spotkanie Polska — Jugosławia odbędzie się w dniu 29 maja i spotkanie Polska — Rumunia odbędzie się w dniu 2 października w Bukareszcie. Narazie więc nasi piłkarze mają na widoku dwie bardzo piękne podróże. Do wyjazdu dojdzie również w spotkaniu z Rumunją.

Mecz z Bułgarią rozegrany będzie w Sofii 1-go czerwca lub w końcu września (prawdopodobnie 30 września) w czasie podróży jednej z polskich drużyn na Bałkany.

P. Z. P. N. otrzymał od szwedzkiego Z. P. N. zapewnienie, że ostateczna decyzja co do przyjazdu reprezentacji Szwecji do Polski nastąpi w lutym. W

tymże miesiącu spodziewana jest także decyzja co do meczu Austria — Polska. Co do meczu z Łotwą, to zaproponowano jej mecz w Wilnie z drugim garniturem.

W roku ubiegłym kluby polskie rozegrały ogółem 96 meczów międzynarodowych, z czego wygrano 49, zremisowano 17, a przegrano 30. Najwięcej grano z Niemcami, Czechami i Austriakami. Ligowe kluby rozegrały 27 spotkań. Pozaatem najwięcej spotkań miały kluby śląskie.

Trzy kursy instruktorskie organizuje PZPN w roku przyszłym. Kartoteki PZPN liczą 41.730 graczy w 703 klubach.

Podręcznik piłkarski p. J. Kałuży wydany zostanie niebawem przez P. Z. P. N.

## Zimowe zawody konne będą najciekawszym wydarzeniem sezonu sportowego w Zakopanem

W środę, 20 bm. rozpoczyna się jedna z największych zimowych imprez sportowych jaką stanowią ogólnopolskie zimowe zawody konne, po raz czwarty z rzędu urządzane w Zakopanem.

Zawody te z roku na rok budzą coraz większe zainteresowanie ze strony zawodników, czego objawem jest coraz liczniejsze obesłanie ich przez prawie wszystkie pułki kawalerji nawet z najdalszych dzielnic całego kraju.

W obecnych zawodach reprezentowane są m. in. następujące formacje: 1 p. szwoleżerów 3 p. ul., 6 p. ul., 8 p. ul., 14 p. ul., 17 p. ul., 20 p. ul., 24 p. ul., 25 p. ul., 6 dyw. art. konnej, 7 d. a. k., 10

d. a. k., 2 p. a. p., 6 p. a. p., 19 p. a. p z Nowej Wilejki, 6 p. s. k., 10 p. s. k., Centrum Wyszkozenia Kawalerji z Grudziądza, 2 szwadron pionierów, oraz KOP.

Wśród kilkudziesięciu oficerów, którzy będą brali udział w tych wielkich zawodach, figurują nazwiska: plk. Pragłowski, dowódcy 17 p. ul., dwukrotnie go zdobywcy konkursu im. Prezydenta Rzplitej oraz pucharu wędrownego, mjr. Dobrzański z 20 p. ul., zwycięzcy zawodów konnych w Londynie, któremu swego czasu król Jerzy ofiarował „złoty papierosnice z napisem „Najlepszemu jeźdźcy św ata”.

## Ta „Bomba” pięknie gra!

## Mistrzostwa lekkoatletyczne kobiet będą nowym etapem w rozwoju sportów w Łodzi.

Nareszcie łódzka lekkoatletyka doczeka się tego roku pierwszej imprezy zakrojonej na szeroką miarę — mistrzostw kobiecych Polski; nareszcie Łódź dotychczas stale ignorowana i traktowana po macoszemu zaczyna być bramą w rachubę. Mówiono co prawda wiele o rozegraniu mistrzostw męskich, bardziej ciekawych i emocjonujących — kwestja zdawała się już przesądzona, lecz Warszawa nie mogła użyć ich prowincji: — skończyło się na mistrzostwach kobiecych.

Uchwała ostatniego walnego zebrania PZLA, wybrała bowiem definitywnie Łódź, jako teren walk mistrzowskich kobiet, odbijając się radosnym echem wśród nielicznej stosunkowo rzeszy miłośników „królowej sportów” w naszym mieście.

Lekkoatletyka kobieca stoi w Łodzi na wysokim poziomie i w mistrzostwach

będziemy mieli w całym szeregu konkurencji poważne szanse na pierwsze miejsce. Natomiast w lekkoatletyce męskiej, rzecz miałaby się zgola odmiennie. Nasi czołowi zawodnicy, prawie bez wyjątku odbiegają o całe niemal niebo od polskiej ekstraklasy i nie mogłoby być nawet mowy o zawiązaniu równej walki.

Dlatego łodzianie, z góry przeświadczeni o braku jakichkolwiek szans, nie mogłoby się tak emocjonować i interesować zawodami męczyzn, jak w rozgrywkach płci pięknej. Taka Kwaśniewska, mistrzyni Polski w oszczepie i niemal w skoku wdal, taka Weissówna groźna rywalka Konopackiej, dalej Janowska, Górska, Głazewska i inne będą napewno z powodzeniem broniły honoru barw rodzinnego miasta. To też i powodzenie kasowe powinno być znaczne, gdyż patriotyzm lokalny odgrzywa wśród szerokiej mas zwykle rolę dominującą.

## Mistrzostwa bokserskie juniorów

Dziś startują pierwsze pary

Dziś o godz. 20 rozpoczynają się w sali ŁTSG. przy ul. Zakątnej 82 mistrzostwa bokserskie juniorów na rok 1932, które ze względu na zgłoszenie rutynowanych zawodników zapowiadają się bardzo ciekawie.

Zgłoszenia uczestników przedstawiają się następująco:

**IKP.:** Grabor, Rundo, Sieruga, Nikonorow, Graczyk, Babiński, Gralak, Taborek, Arno, Gołębiowski, Szczeciński, Racz, Zak, Czyżykowski.

**Geyer:** Wilk, Kluszczyński, Woźniakowski, Krum, Kobylński, Wojciechowski, Garik, Dudkiewicz, Kluszczyński, Siubdzia, Mitkowski, Szklarek.

**Bar-Kochba:** Liberman, Okocimski, Feinmesser, Szymaszewicz, Wolfowicz, Hecht, Czamański, Wdowiński, Librach, Grünberg.

**Kruschender:** Jarmakowski, Płorski, A., Rudzki, Wawrzak, Kocik, Chojuński, Osieja.

**Zjednoczone:** Michalak, Marczewski, Krejczy Pankowski, Bystry.

**ŁKS.:** Jaranowski, Włodarski, Kustowski, Matusiak.

**Union:** Bicer II, Mann i Baranowski.

## 2 lutego — początek sezonu piłkarskiego.

Zima tegoroczna jest, jak dotychczas wyjątkowo łagodna. Dlatego szereg klubów łódzkich, zachęconych odpowiednimi warunkami atmosferycznymi, nosi się z zamiarem wczesnego rozpoczęcia sezonu piłkarskiego.

O ile nadal pogoda dopisze utrzymamy już w najbliższym czasie naszych piłkarzy na boisku. Prócz Hakoahu który ma wystąpić 2 lutego, w tym samym czasie wystąpi drużyna „Widzewa” i parę innych.

## Przeciwko klubom fabrycznym.

Przed kilku dniami donieśliśmy o sensacyjnym wniosku, jaki wpłynął na walne zebranie ŁOZPN-u, dotyczący skreślenia klubów fabrycznych z listy członków. Obecnie dowiadujemy się w dalszym ciągu, że autorzy tego wniosku, łódzkie kluby robotnicze, pragną wyrugować kluby fabryczne również i ze związku gier sportowych.

Mianowicie identyczny wniosek, jak do ŁOZPN-u, został nadesłany już na walne zebranie ŁOZGS-u, które odbędzie się w sobotę 30 b. m.

I tu wniosek ten ma szanse powodzenia, gdyż podobnie, jak w futbolu, obecność klubów robotniczych jest z wielu względów niewygodna dla pozostałych związków sportowych.

Jak widać akcja ta obejmuje wszystkie dziedziny sportu w całym kraju.

Dużym plusem mistrzostw będzie również możliwość ujrzenia przez łodzian elity lekkoatletek polskich które są znane dotychczas tylko z nazwisk. Manteuflówna, Bersonówna, Konopacka, Schabińska, Jasiońska, Lewinówna, Freiwaldówna, Orłowska i wiele, wiele innych, jednym słowem wszystkie dotychczasowe mistrzyni lub kandydatki na nie.

Będzie to w każdym razie rewja wszystkich kobiecych asów i talentów z najodleglejszych nawet zakątków Rzeczypospolitej.

Znaczenie propagandowe zaniedbanej u nas gałęzi sportu będzie z pewnością ogromne. Łódź, jak już zaznaczyliśmy swego czasu, jest wysoce wyrobiona sportowo i na wartościowe imprezy uczęszcza chętnie, a dotychczas niestety zawodów lekkoatletycznych na poziomie polskiej ekstraklasy nie mieliśmy.



# Ostatnia minuta.

## Wielkie złoża radu

odkryte w Austrii  
Wiedeń, 21 stycznia.  
(Telegram własny)

(t) W pobliżu Linzu odkryte zostały wielkie złoża radu. Badania przez fachowców wykazały, że z 11 tonn ziemi można otrzymać 1 gram radu. Jest to bardzo wielka ilość, albowiem inne złoża dają jeszcze mniej radu. Cała miejscowość została narazie zabezpieczona. Wystawione zostały również specjalne posterunki policji. Mają to być najbogatsze złoża radu na świecie.

## Kradzież przesyłki z brylantami

na poczcie budapeszteńskiej  
Budapeszt, 21 stycznia.  
(Telegram własny)

(t) Urzędnik pocztowy Józef Tardy został aresztowany za kradzież przesyłki która zawierała brylanty wartości 100.000 pöngö. Przesyłka z brylantami została wysłana z Amsterdamu na imię budapeszteńskiego handlarza brylantami. Ponieważ nie otrzymał on przesyłki, zgłosił zameldowanie w policji. Natychmiast podjęte śledztwo wykazało, iż urzędnik pocztowy skradł brylanty.

## Krwawa walka w miasteczku

między dwoma wrogimi obozami ludności  
New Jork, 21 stycznia.  
(Tel. własny)

(t) Miasteczko New Salem w stanie Kentucky było wczoraj widowiskiem kilkogodzinnej walki ulicznej pomiędzy dwoma wrogimi obozami ludności. Walka ta skończyła się niezwykle tragicznie, albowiem trzy osoby zostały zabite, a dwie ciężko ranne. W czasie tej walki, użyto nie tylko rewolwerów, ale również bomb gazowych. Główni przywódcy tych walk zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

## Pożar w hotelu

Znana tancerka kopenhaska ciężko poparzona  
Kopenhaga, 21 stycznia.  
(Tel. własny).

(t) Wczoraj wybuchł groźny pożar w hotelu Casino. Przechodnie zauważyli wydobywające się kłęby dymu z okien hotelowych i natychmiast zaalarmowali straż ogniową. Wśród gości powstała niesłychana panika. Wszyscy rzucili się do ucieczki. Straż ogniowa zdołała wkrótce pożar ugasić, jednak trzecie piętro zupełnie spłonęło. W czasie pożaru odniosła ciężkie poparzenia tancerka kopenhaska Zaza. Również dwaj kelnerzy, którzy pośpieszyli z pomocą gościom, zostali ciężko poparzeni.

Zalzburg, 21 stycznia.  
(Telegram własny).

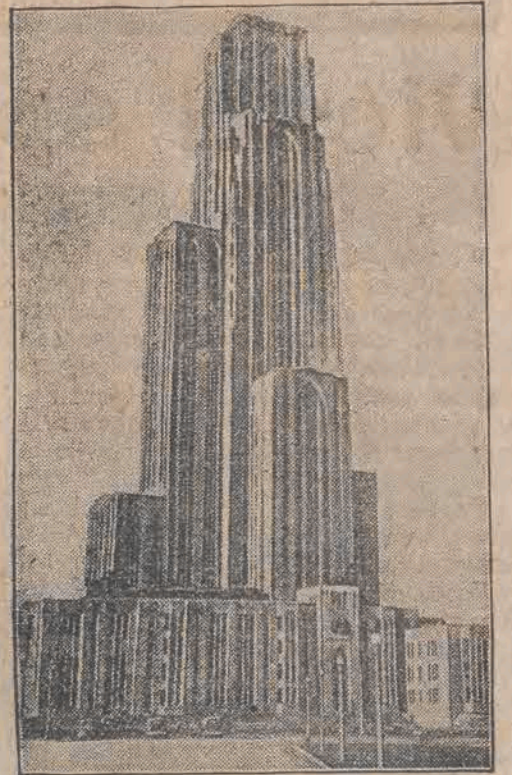
(t) W majątku Elsbeten w pobliżu Salzburga nastąpiła wczoraj eksplozja lampy naftowej. Trzy osoby znajdujące się przy stole zostały objęte płomieniami. Mimo natychmiastowej pomocy, właściciel majątku Edmund Wabicz, oraz lokaj Franz Winhelhofer zmarli wskutek odniesionych ran. Trzecia osoba w stanie beznadziejnym została przewieziona do szpitala.

## Znów rozruchy w Hiszpanii



W Bilbao znów wybuchły rozruchy, wywołane przez radykalne elementy. Zdjęcie nasze przedstawia pochód demonstrantów na ulicach Bilbao. Demonstranci przewrócili wóz tramwajowy, który tamował im przejście.

## Uniwersytet w drapaczu chmur



W Pittsburgu wykończono obecnie nowy drapacz chmur, w którym mieścić się będzie uniwersytet. Drapacz ma 45 pięter i wybudowany został kosztem 82 milionów złotych. Mieścić się w nim będą sale wykładowe, seminaryjne, laboratorja, biblioteki i t.d.

## Bezdrutowa konferencja gospodarcza



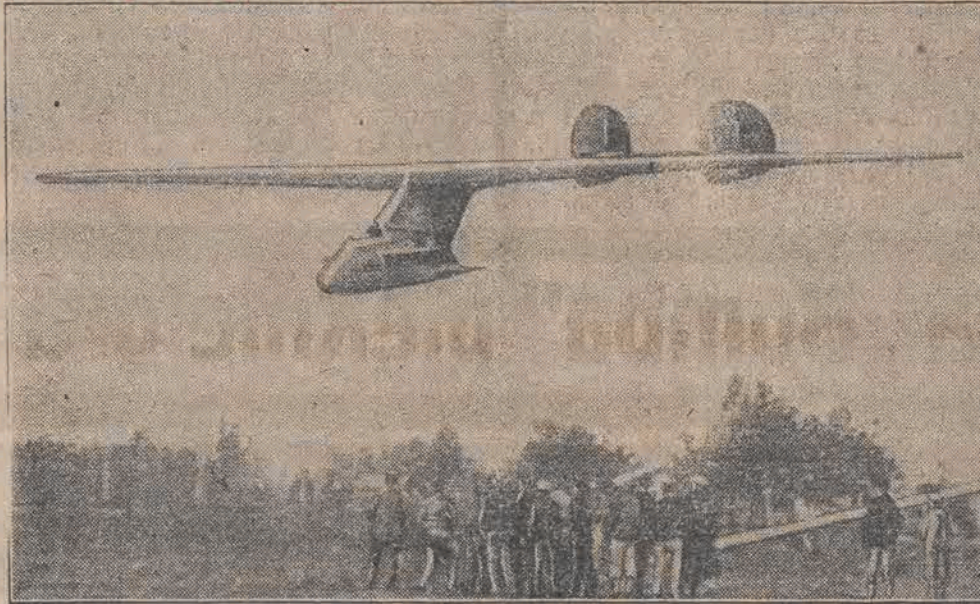
W angielskim ministerstwie handlu odbyła się w tych dniach konferencja gospodarcza z rządem australijskim. Wszyscy uczestnicy konferencji porozumiewali się z sobą przy pomocy telegrafu bez drutu, rozmawiając w ten sposób swobodnie z odległości wielu tysięcy kilometrów.

## Wybuch wulkanu na fali radiowej



Po raz pierwszy w dziejach istnienia radja udało się przenieść wybuch wulkanu na fale radiowe. Mianowicie dnia 23-go grudnia r. b. nastąpił potężny wybuch wulkanu Kilauca na wyspach Hawajskich. Jeden z reporterów miejscowego radja zdołał dotrzeć z mikrofonem do samego niemal krateru, umożliwiając w ten sposób przeniesienie wybuchu wulkanu na fale radiowe. Celem zabezpieczenia mikrofonu przed potężnym gorącym, okrył go reporter troskliwie gęstymi zwojami sukna.

## Największy samolot bezmotorowy



Znany konstruktor samolotowy Robert Kronfeld, zbudował największy samolot bezmotorowy świata. Samolot ten, jak widać na naszej fotografii, posiada nader oryginalną konstrukcję.

## Nieście pomoc najbiedniejszym.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału; TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro: dzienników J. Hlawski ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RĄDOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Błeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3 WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników: L. Makowski, Kościuszki 5. TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168. WARSZAWA, Próżna 7, m. 34. WILNO, Wileńska 39, tel. 1000.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz, milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24 136-43, 136-44 139-00

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148**

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnyk, Łódź, Piotrkowska 49.